



**Wywiad z Panem Ryszardem Zielińskim-
nauczycielem i dyrektorem
Zespołu Szkół Technicznych
w Kolbuszowej**

Dzień dobry. W tym roku nasza szkoła obchodzi jubileusz sześćdziesięciolecia powstania. Przygotowując się do uroczystości zbieramy wszelkie informacje, pamiątki, zdjęcia, wspomnienia z dawnych lat. Rozmowy z absolwentami czy pracownikami naszej szkoły są prawdziwą skarbnicą wiedzy, jak kiedyś było, jak wyglądała szkoła i co się zmieniło.

Dzisiaj z jest nami Pan Ryszard Zieliński były dyrektor Zespołu szkół Technicznych.

W jakich latach rozpoczął Pan pracę w zawodzie nauczyciela i czy była to Pana pierwsza praca?

RZ: *Pracę w zawodzie nauczyciela rozpocząłem w 1992 roku. Jednak zanim do tego doszło przez 2 lata grałem w piłkę nożną w Stali Rzeszów. Kontuzja której się nabawiłem zmusiła mnie do zmiany planów zawodowych i rozstania z klubem z nad Wisłoka. Po powrocie do Kolbuszowej związałem się ze swoim macierzystym klubem „Kolbuszowianką” i zostałem zatrudniony na etacie nauczyciela wychowania fizycznego w Zespole Szkół Zawodowych, obecnie Technicznych.*

Czy zawsze uczył Pan wychowania fizycznego?

RZ: *Najdłużej uczyłem wychowania fizycznego. Ale nigdy nie pracowałem na jednym etacie: byłem kierownikiem hurtowni ze słodczymi, trenerem piłki nożnej, ochroniarzem, logistykiem, spawalem i wykuwałem ogrodzenia oraz założyłem firmę, której jednak nie rozwinąłem, ze względu na funkcję kierowniczą, którą obecnie sprawuję.*

W jakich latach został Pan dyrektorem naszej szkoły?

RZ: *Dyrektorem Szkoły zostałem w 2007 roku i pełniłem tę funkcję przez 2 kadencje do 2017 roku. Był to okres bardzo wytężonej pracy i konieczności rezygnacji z wielu zainteresowań i pasji. Z perspektywy czasu stwierdzam, że było jednak warto. Pracowałem ze wspaniałymi i mądrymi ludźmi, z którymi można było dokonywać wielkich rzeczy i przy okazji wiele się nauczyć.*

Jakie są Pana pierwsze wspomnienia z pracy? Czy zapamiętał Pan jakieś szczególne wydarzenia lub anegdoty?

RZ: *W pierwszym roku mojej pracy zostałem wrzucony na głęboką wodę. Dyrektor Mazur powierzył mi wychowawstwo w I klasie Zasadniczej Szkoły Zawodowej, w której było 43 uczniów i trzeba było dorysowywać dodatkową tabelę, aby się wszyscy w dzienniku lekcyjnym zmieścili. Całe szczęście, że szybko znaleźliśmy wspólny język, głównie na niwie sportowej, bo czasami ciężko było poskromić temperament w tak licznej klasie. Wiele godzin spędzonych na boiskach sportowych nie tylko nas scalało ale i nauczyliśmy się wzajemnie tolerować i szanować. Bardzo miło ich wspominam. Pamiętam też, że na koniec roku szkolnego wypisując ręcznie przez całą noc 43 świadectwa, zadowolony z wykonanej tytanicznej pracy udałem się rano po podpisy do Dyrektora Mazura, gdzie zostałem natychmiast sprowadzony na ziemię słowami: „A ty gdzieś się tu wpisał? Już ci się marzy*

dyrektorowanie?”. Zrozumiałem natychmiast, że złożenie nieopatrznie podpisów na miejscu przeznaczonym dla Dyrektora będzie mnie kosztować nie tylko kolejną nieprzespaną noc, ale i wiele docinek od grona pedagogicznego.

Jak wyglądała wtedy szkoła i jacy byli uczniowie?

RZ: *Pracę w szkole rozpoczynałem w latach wyżu demograficznego i kryzysu ekonomicznego. Korytarze szkolne były pełne młodzieży i przeciskających się między nimi nauczycieli. Mimo trudnych czasów każdy umiał cieszyć się chwilą, organizowano wiele konkursów i rozgrywek sportowych w których brali udział również nauczyciele. Rywalizowaliśmy z uczniami w siatkówce, koszykówce i piłce nożnej. Wydaje się, że zarówno nauczyciele jak i uczniowie mieli zdecydowanie więcej dystansu do siebie i duże poczucie humoru. Żarty typu; naklejenie podczas przerwy kartki na plecach XX z napisem „Mam nowe buty” nie były powodem do zemsty tylko do śmiechu, a zaangażowanie uczniów w ciężkie prace fizyczne na rzecz Szkoły w zamian za zwolnienie z lekcji matematyki było na porządku dziennym.*

Czy miło wspomina Pan naszą szkołę?

RZ: *Bardzo miło. Szczególnie zgrane grono pedagogiczne, prostolinijnych i szczerych uczniów.*

Jakie są Pana zainteresowania i pasje? Czy ma Pan jakieś marzenia, którymi chciałby się Pan podzielić?

RZ: *Sportem żyłem od dziecka. Grałem w piłkę nożną, rywalizowałem w dyscyplinach lekkoatletycznych, ćwiczyłem sporty siłowe i sporty walki. Interesuję się historią, lubię majsterkować – garaż i warsztat to mój drugi dom. Moje marzenia? Znaleźć czas na podróż z najbliższymi.*

Co jest dla Pana życiowym priorytetem?

RZ: *Żyć zgodnie ze swoimi sumieniem i przekonaniami, nawet jeśli to oznacza wybór trudniejszej drogi.*

Czy chciałby Pan przekazać jakąś dobrą myśl młodszemu pokoleniu naszej szkoły?

RZ: *Jeżeli coś robicie, róbcie to dobrze. Realizujcie swoje pasje i zainteresowania i nie bójcie się otaczać ludźmi mądrymi i korzystać z ich mądrości.*

Dziękujemy bardzo za wywiad.

RZ: *To ja dziękuję za miłe towarzystwo i rozmowę.*

*Wywiad przeprowadziły: Gabriela Błat, Zuzanna Kasiewicz, Wiktoria Wilk i Julia Serafin-
- uczennice i przedstawicielki Samorządu Uczniowskiego*